

Tożsamość „Kuby Rozpruwacza” ustalona?

10 września 2014

XIX-wieczny seryjny morderca Kuba Rozpruwacz to Aaron Kościński, polski imigrant żydowskiego pochodzenia – wynika z najnowszych badań DNA. O komentarz poprosiliśmy eksperta medycyny sądowej.

Cały świat obiegrała wczoraj sensacyjna wiadomość. Prawdopodobnie najśłynniejszy seryjny morderca w historii, XIX-wieczny zabójca kobiet o pseudonimie Kuba Rozpruwacz, którego tożsamość pozostawała zagadką przez ponad 120 lat, doczekał się nareszcie konkretnego imienia i nazwiska. Wszystko za sprawą Russela Edwardsa, brytyjskiego biznesmena, którego książka „Naming Jack the Ripper” ukazała się właśnie w Wielkiej Brytanii.

Edwards, który sam siebie określa „detektywem amatorem”, przekonuje, że Kubą Rozpruwaczem był Aaron Kościński, polski imigrant żydowskiego pochodzenia. Na poparcie swej sensacyjnej tezy przedstawia ustalenia medycyny sądowej, oparte na najnowszych badaniach DNA. – Pracowałem nad tą sprawą 14 lat i mogę powiedzieć, że bezsprzecznie rozwiązaliśmy zagadkę tożsamości Kuby Rozpruwacza. Zdemaskowaliśmy go – Edwards w rozmowie z dziennikarzami jest pozbawiony jakichkolwiek wątpliwości.

DNA Z SZALĄ OFIARY

Skąd takie przekonanie? I skąd pewność, że siejący postrach na ulicach XIX-wiecznego Londynu Kuba Rozpruwacz, który w brutalny sposób zabijał kobiety (głównie prostytutki), to właśnie Aaron Kościński, polski imigrant?

Odpowiedzi udzielił... kobiecy szal. Edwards zakupił go w 2007 roku na aukcji w Suffolk w Wielkiej Brytanii. Należał do

Catherine Eddowes, jednej z ofiar Kuby Rozpruwacza. Miejsce zbrodni wyglądało przerażająco – kobietę znaleziono z podciętym gardłem, rozciętym brzuchem, brakowało też nerki i części macicy. Gdyby morderstwo wydarzyło się 100-lat później, wskazówką dla śledczych mógłby być szal ofiary, na którym znajdowało się kilka plam krwi. Cóż, w XIX-wieku szal nie mógł trafić do laboratorium rodem z filmów CSI, zamiast tego powiększył... garderobę żony jednego ze śledczych. Wybranka serca angielskiego policjanta nie chciała go jednak nosić (plamy krwi skutecznie ją odstraszyły), szal przez kilka pokoleń przeleżał w szafie. Aż w końcu trafił pod młotek, a jego autentyczność została potwierdzona przez odpowiednich specjalistów.

Edwards kupił szal i wspólnie z ekspertem w dziedzinie biologii molekularnej zabrał się do identyfikacji tajemniczych plam. Wszystko opierało się na badaniach DNA. Testy trwały trzy lata. Uzyskany od potomków Kościńskiego materiał genetyczny pozwolił na poznanie tożsamości Kuby Rozpruwacza. Edwards zapewnia, że uzyskał on blisko 100-procentową pewność, że tajemniczy seryjny morderca to właśnie Aaron Kościński.

KOŚCIŃSKI W KRĘGU PODEJRZANYCH

No dobrze, ale skąd pojawiło się to nazwisko? Cemu potomkowie polskiego imigranta dostarczali brytyjskim naukowcom genetyczny materiał dla kolejnych testów?

XIX-wieczni policjanci mogli nie mieć do swojej dyspozycji pełnych nowoczesnej aparatury laboratoriów, ale nie przeszkodziło im to w stworzeniu całej listy podejrzanych. Na niej znalazł się również Aaron Kościński. W 1881 przyjechał on z rodziną do Anglii. Mieszkał w Londynie, był fryzjerem. W trakcie gdy w Londynie były popełniane zbrodnie, świadkowie zidentyfikowali go jako Kubę Rozpruwacza. Będąc Żydami, nie chcieli jednak zeznawać przeciwko swojemu współrodakowi.

Śledczy dysponowali poszlakami, brakowało im żelaznych

dowodów. Polski imigrant nie został więc oskarżony. W 1891 roku umieszczono go w zakładzie dla psychicznie chorych, nie miało to jednak związku z morderstwami w Londynie.

Sto dwadzieścia trzy lata później Edwards stwierdził, że Kościński to Kuba Rozpruwacz.

RÓŻNE ANALIZY DNA

O naukowy komentarz do całej sprawy poprosiliśmy Andrzeja Ossowskiego z Zakładu Medycyny Sądowej ze Szczecina, pracownika Polskiej Bazy Genetycznej Ofiar Totalitaryzmów, zaangażowanego m.in. w identyfikację ciał na słynnej „Kwaterze Ł”.

– Nie neguję tego odkrycia, badania zostały przeprowadzone bardzo rzeczowo. Oczywiście można wyizolować materiał genetyczny sprzed 50, 80, 100 czy więcej lat. Nie znamy właściwie granic czasowych, gdzie taka identyfikacja byłaby niemożliwa – mówi Ossowski.

Zwraca jednak uwagę na ważną kwestię. – Metoda badania DNA, którą się posłużono w sprawie „Kuby Rozpruwacza”, przez naukowców jest często traktowana jako „metoda ostatniej szansy” – dodaje.

Materiał, który wykorzystano w brytyjskich badaniach, jest bardzo stary. Ma ponad 100 lat.

– W tym przypadku wykorzystuje się analizę mitochondrialnego DNA, która daje nam mniej informacji niż analiza jądrowego DNA. I jest ona obciążona większym marginesem błędu – tłumaczy ekspert.

Materiał genetyczny zawarty w mitochondriach dziedziczy się inaczej niż ten znajdujący się w jądrach komórkowych. Geny jądrowe otrzymujemy po obojgu rodzicach, podczas gdy DNA mitochondrialny – tylko po matce.

– Analiza DNA mitochondrialnego przy identyfikacji

podejrzanego jest raczej traktowana jako pomocny dowód. Nie oznacza to jednak, że należy kwestionować ustalenia brytyjskich naukowców.

Jednak są tacy, którzy odkrycie Edwardsa kwestionują. Na łamach brytyjskiej prasy pojawia się m.in. zarzut, że Edwards swoich ustaleń nie zweryfikował w innym, niezależnym ośrodku badawczym.

Autor: Piotr Olejarczyk

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)